Cena numeru pojedyńczego 15 groszy.

Nr. 25. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Niedziela, 21 marca 1926 r. Rok I.

GONIEC
WIECZORNY ILUSTROWANY

Bacznie czytajcie!!

„Goniec Wieczorny Ilustrowany“ daje, prócz wielkich premji reklamowych (I-sza -- wartości 15 000; zł. druga świąteczna, tylko 10-ciobonowa-- o wielkich premjach na stół wielkanocny) masowe serje upominkowe, wymagające tylko jednego bonu!

Najważniejszem jest to, że, zarówno serje masowych upominków jednobonowych, jak i nagrody pieniężne, oraz wygrane z wielkich premji, są niezwłocznie ogłaszane i niezwłocznie wydawane szczęśliwym zdobywcom. Każdy, kto z listy ogłoszonej w „Gońcu“ dowiaduje się o tem, że los się do niego uśmiechnął, już dnia następnego odebrać może swą premję!

Ku uwadze wszystkich czytających!

W przeciągu **25 dni** wychodzenia „Goniec Wieczorny“ wydał swym czytelnikom

831 premji 831

w tem 31 nagród pieniężnych

Prócz tych upominków nadzwyczajnych, na które wystarcza złożenie jednego bonu,

jutro już będzie ogłoszona I. lista

wybrańców konkursu reklamowego obejmującego 1.600 cennych rzeczy

o olbrzymiej wartości zł. 15000 zł.

(50 dolarówek, 4 maszyny do szycia, 1 rower, 6 sztuk materjału, 5 sztuk płótna, 750 korcy węgla, 1500 klg. cukru, 3500 kilogr. mąki, oraz miesięczne utrzymanie rodziny!)

Jednocześnie „Goniec“ ogłosił obecnie

Nowy wielki Konkurs na stół wielkanocny

dla wszystkich sfer i wszystkich stanów

! tylko z 10 bonami !

Wielki Konkurs Świąteczny
„Gońca Wieczornego Ilustrowanego“

Kupon № 3 z dnia 21 marca 1926 r.

Imię, nazwisko i adres: ______________________

Niniejszy kupon należy wyciąć i schować. Dziesięć odpowiednich kuponów włożyć do koperty i oddać w redakcji „Gońca“ w dniach 28, 29 i 30 marca 1926 r.

Wielki Konkurs Świąteczny
„Gońca Wieczornego Ilustrowanego“

Kupon zapasowy, zastępujący każdy inny kupon

Imię, nazwisko i adres: ______________________

Niniejszy kupon należy wyciąć i schować. Dziesięć odpowiednich kuponów włożyć do koperty i oddać w redakcji „Gońca“ w dniach 28, 29 i 30 marca 1926 r.

Baczniе czytajcie!!

„Goniec Wieczorny Ilustrowany“ w przeciągu kilkunastu dni wychodzenia zdobył sobie wielkie uznanie i zaufanie mas czytelniczych, stając się ich pismem i trybuną. Tysiące i dziesiątki osób przewija się przez administrację pisma. „Goniec“ daje swym Czytelnikom, prócz gazety o ciekawej treści i aktualnych ilustracjach, dwa wielkie konkursy premjowe (zbiór 10 bonów tylko. Wartość premji — 20.000 zł.), codziennie masowe upominki dla 3000 osób miesięcznie, dwa konkursy z nagrodami pieniężnemi, bezpłatne ogłoszenia (dotychczas wpłynęło kilka tysięcy).

Konkurs świąteczny (obecny) wymaga 10 bonów.

Wydawanie premji na stół wielkanocny odbywać się będzie przed Świętami--1, 2 i 3 Kwietnia

Śląsk--Częstochowa--Łódź--Warszawa--Gdańsk

Wisłą spławimy manufakturę do Gdańska

Droga wodna jest osiem razy tańsza od kolei

i może się przyczynić do obniżenia kosztów egzystencj

Przyznanie nam prawa do Wisły, aż do wyjścia jej na morze jest wciąż jeszcze tylko stwierdzeniem naszych nieprzedawnionych praw do tej rzeki. Mimo ośmiu lat niepodległości nie wyciągnęliśmy jeszcze z przebogatego posiadania naturalnych dróg wodnych nawet części tych korzyści, jakie moglibyśmy osiągnać

Znawca tych spraw, inż. R. Mierzyński dyrektor towarzystwa propagandy dróg wodnych tak charakteryzuje sytuację w tej dziedzinie:

— **Droga wodna jest przedewszystkiem tańsza od drogi lądowej od 4 do 8 razy.** Tańsze są również koszty utrzymania dróg wodnych od dróg lądowych: koszta budowy 400 klm. kolei jednotorowej (bez taboru) są szacowane w Polsce na 100 miljonów złotych; wydatki bieżące na wzorowe utrzymanie takiego dystansu (samego toru) wynoszą rocznie około 2 i pół miliona złotych.

A drogi wodne? Koszta zabezpieczenia dość głębokiego szlaku Wisły od Warszawy do morza dla poważnej regularnej żeglugi, poza jednorazowymi wydatkami na zakup taboru pogłębiającego (w kwocie 5 miljonów złotych) — wynosić będą corocznie o 1 miljon mniej, t. j. 1 i pół miljona złotych.

Nie trzeba wreszcie zapominać, że **podstawą dobrobytu mas są dobre i tanie komunikacje, że na szlakach dobrych i tanich komunikacji— już to historja wykazała — osiedlają sią miasta,** i że drogi wodne jako tani środek przewozowy mogą odegrać decydującą rolę w kształtowaniu się cen artykułów masowego zapotrzebowania.

A mamy najlepsze warunki dla pokrycia Polski gęstą siecią dróg wodnych. **Nasze rzeki i kanały liczą 16.400 klm. długości, a Wisła, na długości przeszło 1.000 klm. przepływając przez środek Polski,** garnąc ku sobie setki dopływów i sąsiadując z setkami rzek i rzeczek, sama już tworzy pierwszorzędną naturalną drogę wodną. Przez Polskę prowadzi najdogodniejsza i najprostsza droga wodna morze Czarne - Bałtyk, lub morze Czarne -- Zagłębie Ruhry.

W planie ogólnym budowy, przewidujemy zbudowanie kanału t. zw. „węglowego". **Kanał ten biegłby z Zagłębia Śląskiego i Sosnowieckiego przez Katowice, Częstochowę, Łódź do Łęczycy, a stąd miałby 3 drogi: na zachód, lub na północ — do Bałtyku, wreszcie na wschód przez Warszawę.** Kanał ten za jednym zamachem zbliżyłby nasze ośrodki przemysłowo-wytwórcze z centrum państwa, które korzystając z dobrej i taniej komunikacji dobrze i tanio mogłoby zaspakajać swe potrzeby. Już teraz mogę przewidzieć, że uruchomienie tego kanału ogromnie **obniżyłoby koszta naszej egzystencji.** To jest zaledwie przykład. A ilebyśmy zyskali, posługując się na całym obszarze Rzeczypospolitej drogami wodnemi — zakończył inż. Mierzyński!



Stagnacja.

Ona: Już od godziny stoimy przed wystawą własnego sklepu, wabiąc publiczność, ale to nikogo nie zwabiło.

On: W twoim wieku można już tylko odstraszyć.

Fala bezrobocia gnębi Europę

Jedynie we Francji prawie wszyscy mają pracę

Bezrobocie we Francji prawie nie istnieje. Według ostatnich wykazów ministerjum pracy z zapomóg rządowych korzystało w miesiącu lutym r. b. 713 bezrobotnych. W miesiącu styczniu liczba ta wynosiła 547, w tymże miesiącu r. 1925 — 705, w styczniu r. 1924 — 1.227, w styczniu 1923 — 2.674, w styczniu 1922 — 10.071. Maksymalna cyfra bezrobotnych otrzymujących zapomogi wynosiła w krytycznym okresie 1921 (marzec) — 91.225 osób płci obojga.

W pozostałych natomiast krajach Europy obraz bezrobocia przedstawia się mniej różowo, niż w szczęśliwej Francji.

Oficjalne wykazy statystyczne odnośnych urzędów stwierdzają, co następuje:

W Niemczech w grudniu roku 1925 liczba bezrobotnych otrzymujących zapomogi wynosiła 1.497.516 osób. W Austrji w grudniu 1925 zapomogi otrzymywało 179.157 bezrobotnych. W Belgji w grudniu 1925 zarejestrowano 43,313 bezrobotnych. W Wielkiej Brytanji w grudniu 1925 zapomogi otrzymywało 1.243.000 bezrobotnych. We Włoszech, w listopadzie 1925 zarejestrowano 112.059 bezrobotnych. W Holandii, w listopadzie 1925 zarejestrowano 26.859 bezrobotnych. W Polsce, w listopadzie 1925 zarejestrowano 261.851 bezrobotnych. W Szwecji, w listopadzie 1925 zarejestrowano 27.428 bezrobotnych. W Szwajcarji, w grudniu 1925 zarejestrowano 17.027 bezrobotnych. W Czechosłowacji, w październiku 1925 zarejestrowano 39.743 bezrobotnych.

5 albo 105 złotych

Kto w tych ciężkich czasach potrafi ułożyć dobry dowcip,

DOSTANIE 5 ZŁOTYCH

Czyj dowcip zostanie wylosowany

DOSTANIE 5 ZŁOTYCH ZA DOWCIP

i 100 ZŁOTYCH NAGRODY

RAZEM WIĘC 105 ZŁOTYCH

Za każdy dowcip, nadesłany do redakcji „Gońca", który będzie wydrukowany na szpaltach naszego pisma, autor dowcipu,, jako honorarjum.

OTRZYMA 5 ZŁOTYCH

Po wydrukowaniu 100 kolejnych dowcipów, odbędzie się losowanie. Autor, którego dowcip zostanie wylosowany, prócz normalnego honorarjum,

OTRZYMA 100 ZŁOTYCH

Dowcipy należy oddawać osobiście, lub wrzucać do skrzynki redakcyjnej „Gońca" (Piotrkowska 106). Każdy dowcip powinien być napisany na kartce papieru, i zaopatrzony podpis i adres autora i w kopercie oddany w redakcji „Gońca" (Piotrkowska 106).

Jeden jedyny warunek stawia redakcja przyszłym humorystom - amatorom, a mianowicie:

DOWCIP MUSI BYĆ KRÓTKI i ZWIĘZŁY!

Prorok finansowy w Ameryce

Każde przedsiębiorstwo powinno mieć swego astrologa

Człowiek, który przepowiedział z gwiazd krach na giełdzie nowojorskiej

Z Nowego Jorku donoszą, że astrologowi Wiliamowi Lee udało się wyczytać z gwiazd przepowiednię olbrzymiego krachu na nowojorskiej giełdzie, który w ostatnich dniach przyprawił o klęskę finansową cały szereg osób, zaangażowanych w grze giełdowej. Podobno Lee już przed trzema tygodniami głosił baissę.

Lee, który od dłuższego czasu uchodzi za specjalistę astrologa w sprawach finansowych zajmuje się głównie układaniem horoskopów dla różnych handlowych tranzakcji. Pozostaje on w kontakcie z całym szeregiem wielkich firm w Nowym Jorku, które to firmy zanim przystąpią do zrealizowania jakiegoś większego planu, zawsze zasięgają rady astrologa.

Jak powiadają, Lee w ubiegłym roku przepowiedział trafnie wynik pewnych operacji finansowych, przy których chodziło o miljonowe sumy. Wynagrodzono go, oczywiście za to sowicie, a trzy firmy zaangażowały go jako stałego doradcę. Zawarto normalny kontrakt, zawierający m. in. klauzulę, że astrolog nie może udzielać swych rad żadnemu innemu przedsiębiorstwu.

Największym sukcesem Williama Lee ma być właśnie owa baissa ostatnia, którą William miał przepowiedzieć już na trzy tygodnie przed jej rozpoczęciem. Przez to proroctwo uchronił on owe trzy firmy od poważnych strat, a nawet dostarczył im możność powiększenia kapitału. Ten zysk byłby pono jeszcze większy, gdyby kierownicy firm mieli nieograniczone zaufanie do astrologa. Jednakowoż dyrektorzy owych przedsiębiorstw odnosili się z pewnem niedowierzaniem do proroctwa, nie mogli się jakoś zdecydować na wydanie odpowiednich dyspozycji. William Lee miał otrzymać od owych finansistów wynagrodzenie w wysokości 30.000 dolarów. Wynikałoby z tego, że opłaci się być prorokiem giełdowym. Jest to nawet lepszy interes, niż przepowiadanie końca świata.

Pomimo automobilów i aeroplanów

w Europie jeździ się jeszcze na wielbłądach

Żyjemy w wieku szybkości. Któżby więc uwierzył w to, iż w Europie może jeszcze się odbywać komunikacja przy użyciu wielbłądów. W Grecji, na północ od zatoki Koryndkiej, w porcie Itea czekają na podróżnych karawany wielbłądów, na grzbiecie których przebywa się przestrzeń dzielącą Iteę od małego miasteczka Amfisza. Komunikacja wielbłądzia utrzymała się dotychczas, wbrew konkurencji kolei i automobilów.

!Wielkie premja reklamowe wartości 15 000 złotych!

Dziś, w niedzielę, o godz. 7-ej wiecz. mija ostatni dzień składania bonów.

W administracji „Gońca" (Piotrkowska 106) należy składać koperty zamknięte z obowiązującą ilością bonów W kopercie musi być albo 20 bonów kolejnych, albo, zamiast brakujących bonów z numerami, można umieszczać bony zapasowe. Nazwisko i adres składającego mogą być umieszczone tylko na jednym z bonów. Termin składania bonów upływa z dniem 21 marca 1926 r. t. j. w niedzielę o godz. 7 wiecz.

Pierwsza lista zdobywców premji będzie ogłoszona jutro!

Wydawanie premji z tej listy nastąpi 24-go marca.

„Dziwię się, że nie zasiadłem na ławie oskarżonych"

Świadkowie obwodowi zeznają na korzyść oskarżonych,

nie wnoszą jednak nic nowego do sprawy

W dalszym ciągu wczorajszego przewodu sądowego zeznawali świadkowie obwodowi.

Świadek **Mieczysław Kiermaszewski**, dozorca robotników oświadcza sądowi, że nic podejrzanego, coby zwróciło jego uwagę na działalność pracowników, nie zauważył w fabryce.

Kiermaszewski miał styczność z wieloma robotnikami wytwórni i bardzo często przechodził przez dziedziniec fabryczny. Sam niekiedy przynosił drobne paczki do fabryki, zawierające odpowiednie materjały dla szwalni fabrycznej.

Jeździł następnie świadek często z oskarżonym Krajewskim po pieniądze dla robotników i przywozili je w walizie.

Sąd okazuje świadkowi walizę, znajdującą się przy stole sędziowskim, jako dowód rzeczowy. Świadek oświadcza, że nie poznaje dokładnie, czy to ta waliza, o której wspomniał, w każdem bądź razie podobna jest do niej.

Św. wartownik zastępczy **Skobiszewski**, również nie zauważył kradzieży w fabryce, ani też nie widział, aby jacyś urzednicy wynosili paczki z tytoniem.

Prokurator Wilecki: Czy świadek zna Szweicera?

Św. Skobiszewski: Tak, był on delegatem.

Prokurator Wilecki: Czy świadek miał z nim styczność?

Św. Skobiszewski: Nie, ale inni robotnicy ciągle się do niego zwracali w różnych sprawach.

Następnie świadek wyjaśnia, że nie zna absolutnie Krupskiego, którego mu okazują na ławie oskarżonych.

Mec. Kempner: Czy świadek widział wózek dla dzieci pani Krajewskiej?

Św. Skobiszewski: Tak, pani Krajewska woziła w nim swe dwoje dzieci do ogródka obok domu familijnego.

Mec. Kempner: Czy widział świadek, jak pani Krajewska wracała z dziećmi do domu?

Św. Skobiszewski: Tak, widziałem nieraz, jak brała dzieci z wózka, a wózek zostawiała pod akacją.

Następnie zeznaje świadek **Bagiński**, również urzędnik wytwórni tytoniowej. Inteligentne zeznania tego świadka oraz fachowe wyjaśnienia z działu produkcji tytoniowej będą niewątpliwie mocnym dowodem obrony przeciwko niektórym argumentom aktu oskarżenia.

Świadek Bagiński wyraża na wstępie niepochlebną opinję o Haberze, głównym świadku oskarżenia.

Bagiński opowiada, że jako student znał się z Haberem, stykał się z nim często w fabryce.

Przytacza następnie świadek sądowi fakt, iż Haber w swoim czasie dał Bagińskiemu 100 gramów tytoniu i wówczas Bagiński sam zauważył u niego jeszcze kilka paczek w kieszeniach. Haber mówił, że tytoń ten jest z jego deputatu, jednak pochodzenie tego tytoniu wydaje się świadkowi mocno podejrzane.

„Dziwię się bardzo, mówi świadek Bagiński, że jako urzędnik tej fabryki monopolowej, również nie zasiadam razem z innymi w tej chwili na ławie oskarżonych. Przecież i ja wielokrotnie wychodziłem z fabryki z teczką i paczkami oraz byłem również nienaturalnie „gruby".

Mec. Kobyliński: Czy świadek był zaprzyjaźniony z niektórymi urzędnikami fabryki?

Św. Bagiński: Nie, bliższe stosunki z nikim z pośród urzędników nie łączyły mnie.

Byłem raz u Podgórskiego w sprawie służbowej i raz na bankiecie składkowym u dyrektora Wronki z okazji nominacji jednego z urzędników.

Następnie świadek opowiada, że bankiet ten był skromny i że dyrektor zaraz następnego dnia o 7 rano był już na kontroli w fabryce, czy który z urzędników nie spóźnił się do pracy.

Po zeznaniach tych świadków sąd odczytuje protokóły zeznań niektórych świadków nieobecnych, które właściwie nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Przed zakończeniem wczorajszej sesji sądowej prokurator Wilecki zgłasza wniosek o wezwanie przez sąd obecnej dyrekcji wytwórni tytoniowej do przedstawienia wykazów gospodarczych. Rzecznik generalnej prokuratorji Kramsztyk dołącza do wniosku prokuratora żądanie przedstawienia przez obecną dyrekcję monopolu wszystkich wykazów gospodarczych za rok 1925.

Oba wnioski motywowane są koniecznością stwierdzenia i porównania przez biegłych całokształtu produkcji obecnej, i ubiegłej wytwórni monopolowej.

Mecenas Kobyliński korzysta z argumentów prokuratora i rzecznika prokuratorji i prosi sąd ponownie o rozpatrzenie jego wniosku w sprawie dołączenia do aktów różnych ksiąg i dokumentów dotyczących fabrykacji tytoniowej, wniosek ten mecenas Kobyliński przedłożył sądowi pisemnie, sąd zaś na posiedzeniu gospodarczem odrzucił go.

Wnioski stron zostały po krótkiej naradzie prezydjum trybunału przyjęte.

Następne posiedzenie sąd wyznaczył na dziś, na godz. 10 rano, na którem zostanie przesłuchana ostatnia grupa świadków w tej sprawie.

Dalsze sprawozdanie ukaże się w jutrzejszym „Głosie Polskim".

W. T.

Wielka bitwa na Bałutach

Winę za nią ponosi... święty Józef i paru Józefów pijanych

Bałuty hucznie obchodziły szczególnie w znanych policji „kołach towarzyskich" dzień świętego Józefa.

Ulice: Franciszkańska, Zofji, Spacerowa i Młynarska już od rana roiły się od „wesoło" usposobionych „Józefów", oraz im życzliwych.

Im ciemniejszy mrok otulał ulice, tem weselsze usposobienie ogarniało solenizantów.

Szczególnie wesoło bawiono się w jednej z restauracyjek na ulicy Młynarskiej.

I nic dziwnego, towarzystwo bowiem było doborowe, gdyż składało się ni mniej ni więcej tylko z siedmiu Józefów i jednej Józefiny.

Byli to: Brit, Gomoliński, Banaszkiewicz, Sosnowski, Michalak, Dziąg i Kielma, jako rzekłem też Józefowa.

Pomału „towarzystwo" zaczęło się dokompletowywać" z pośród krewnych, tak zwanych „krewnych", przyjaciół i wogóle entuzjastów „czystej".

Wkrótce w knajpce panował ścisk nielada, a goście zrywali gardła, aby się porozumieć.

I „bawionoby" się tak grzecznie, a wódecznie do rana, gdyby nie pewne nieuzasadnione pretensje jednego z Józefów, który żądał, by jeden z jego współbiesiadników, podzielił się z nim i to natychmiast łupem z wyprawy złodziejskiej, na której ów Józef nie był, gdyż chwilowo znajdował się pod troskliwą, choć niepożądaną opieką policji.

Zebrane towarzystwo oburzyło się na natarczywego Józefa, który w tak niegrzeczny sposób zakłócił nasyconą serdecznością atmoferę.

Od słowa do słowa aż... Józef wyleciał jak z procy nie tyle przez drzwi, co okno, na twardy bruk uliczny i zasnął momentalnie znużony kłótnią.

Jednakże wyrzucony sromotnie Józef posiadał swoich przyjaciół w knajpie, którzy w sposób energiczny zaprotestowali przeciwko wyrzuceniu ich kompanjona za drzwi.

Rozpoczęła się bójka, która rychło przerodziła się w planową pod względem taktycznym potyczkę.

Nagle ktoś krzyknął, że Józef Dziąg (ten którego wyrzucono), nie żyje.

Całe towarzystwo wyległo z wrzaskiem na ulicę. Dziąg o tyle był podobny do nieboszczyka, że spał jak zabity.

Jednakże przyjaciele jego twierdzili nadal, że nie żyje.

I zagrała w nich krew mścicieli, puścili w ruch pięści i noże.

Rychło mała grupka awanturników, urosła do wielkości tłumu, tak, że nieliczni policjanci, którzy chcieli interwenjować usunęli się, wyczekując na posiłki.

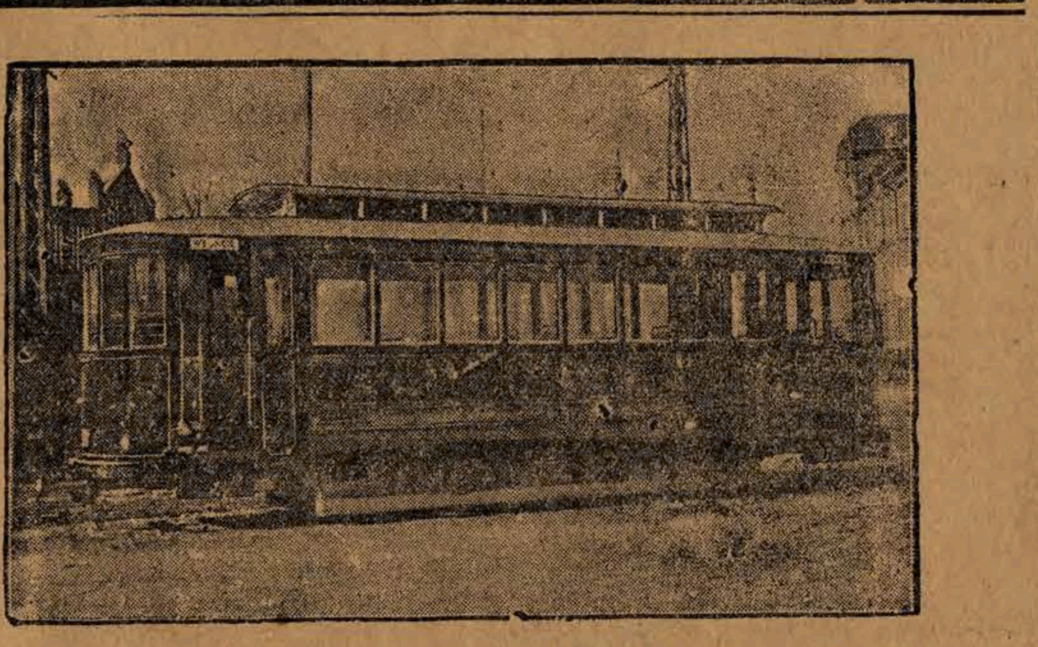
Nadeszły wreszcie silne patrole policyjne, które w sposób nadzwyczaj taktowny, choć energiczny wzięły się do zlikwidowania tej masowej bójki.

Nie było to rzeczą łatwą, gdyż awanturnicy rozpierzchli się po okolicznych ulicach, nie przestając się jednak kłuć nożami.

Wreszcie koło godziny pierwszej w nocy udało się zajście zlikwidować.

Ogółem aresztowano przeszło dwadzieścia osób.

— mat —



Nowy przyczepny wagon z fabryki Sanockiej

Morze w płomieniach

Pożar w porcie Livorno

RZYM, 20 marca. — W porcie Livorno wybuchnął wielki pożar, który był spowodowany rozlaniem benzyny podczas przetransportowania jej na ląd ze statku „Fedelta". Benzyna na wodzie zapaliła się i w mgnieniu oka większa część portu pod Mandraccio znalazła się w płomieniach. Statki towarowe, żaglowce i łodzie rybackie poczęły się ratować ucieczką na morze. Wśród ludności powstał popłoch, bowiem gęste dymy opadały na miasto. Zapaliły się również przyległe parowce naftowe, „Splendor", wielki „Tratelli" i „Ababto". Załogi ratowały się na łodziach. Szereg statków, załadowanych konopiami lub innemi towarami, stał się pastwą płomieni. Większą część statków udało się uratować ucieczką na pełne morze. Do akcji ratowniczej przystąpiły natychmiast wojsko i straże.

Trybuna czytelników „Gońca Wieczornego"

Nie wolno jeździć z remizy tramwajowej do Helenowa

i przy nowych przepisach stosowane są stare szykany

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach poczytnego swego pisma niżej podanego listu:

Dnia 19 marca b. r., jadąc tramwajem nr. 7 z ul. Tramwajowej, poprosiłam konduktora o wydanie mi korespondencji na 4-kę, zaznaczając, że chcę jechać do Helenowa. Korespondencję otrzymałam, lecz konduktor w czwórce (numer konduktora — piąty) zakwestjonował ważność korespondencji, mówiąc, że ma instrukcję od „inżyniera", w której to instrukcji jest mowa o tem, że korespondencji w powrotną stronę wydawać nie można. Musiałam więc wykupić bilet po raz drugi.

Nie rozumiem wobec tego celu istnienia biletów korespondencyjnych, jeżeli kurs z tramwajowej do Helenowa nazywa się kursem powrotnym. Chciałabym się również dowiedzieć od dyrekcji tramwajowej czy konduktor w czwróce miał rację i, jeżeli tak, to jakim prawem konduktor w siódemce sprzedał mi korespondencję na czwórkę. Jednocześnie zapytuję, w jaki sposób przy istnieniu biletów korespondencyjnych można się dostać z ul. Tramwajowej do Helenowa.

Łącząc wyrazy szacunku kreślę się

z poważaniem

(Nazwisko znane redakcji).

Łódź, Kilińskiego 49.

Przez dwa zera ma zmartwienie

Za dolara kupił 400 kg. macy

Smutna historja macy p. Przepiórki

Z Warszawy donoszą nam:

W domu nr. 14 przy ulicy Browarnej mieści się słynna wytwórnia macy, prowadzona przez znakomitego fachowca — p. Pejsacha Przepiórkę.

Przed kilku laty, kiedy przetwory mączne były jeszcze

rzadkością,

za witrynami sklepów można było spotkać stos bielutkich placków, a obok kartonik reklamowy:

maca Przepiórki

Dzielnego fabrykanta przed dwoma dniami spotkała wielka przykrość. Do piekarni zgłosił się poważny jegomość i rzekł:

— Na gwałt potrzebuję 400 kilo prima macy.

— Będzie na jutro — odpowiedział p. Przepiórka.

Całą noc dokładano drew do pieca Czeladnicy, jak pszczółki w ulu kręcili się po piekarni, sam pryncypał omal nie wyskoczył ze skóry, byle wykonać zamówienie.

O godzinie 9-ej rano 400 kilo macy było gotowe. Wezwano platformę, załadowano worki.

Klijent zjawił się niebawem. O platformie nie chciał słyszeć, miał bowiem

własny wehikuł.

Maca została przeniesiona, poczem odjechała w kierunku śródmieścia.

W kantorze zabrano się do uregulowania rachunku. Nabywca nie miał przy sobie złotych, tylko walutę amerykańską.

— Oto gwarancja — rzekł, wręczając p. Przepiórce

banknot 100-dolarowy

— po obiedzie przyniosę całą sumę w złotych. Niech pan nie zmienia.

Fabrykant czekał do godziny 3-ej po południu, wreszcie, tknięty złem przeczuciem, pobiegł do banku.

Okazało się, że „gwarancja" jest banknotem

1-dolarowym

na którym figlarna dłoń dorysowała dwa zera.

Sprawą zainteresował się urząd śledczy.

Czy rozwody powinny być dopuszczalne?

Dalsze odpowiedzi na ankietę małżeńską „Gońca"

Dziś zabierają głos i dwaj lękliwi kawalerowie

Małżeństwa muszą się zżyć

Rozwody tylko jako ostateczność

Małżeństwa powinny być zawierane tylko z miłości. Życie nie układa się tak jak to wyobrażaliśmy sobie. Potrzebne jest zrównoważenie i umiejętne postępowanie. Miłość i życzliwość wzajemna, powinna skłaniać małżonków do wspólnych ustępstw i wybaczania błędów, które w wielu wypadkach popełniamy mimo naszej woli.

Po okresie dwu, trzech lat, nastąpi zżycie się i zrozumienie. Małżonkowie nie będą wtedy myśleć o separacji.

Tą drogą unikniemy nadmiernej i niepotrzebnej ilości rozwodów.

Dla przyczyn wyjątkowych, ściśle prawem unormowanych, rozwody winny być dozwolone ale tylko jako ostateczność.

Często dzieje się, że ludzie lekkomyślnie się porzucają, a później znów się schodzą. Jest to najlepszym dowodem, że zbytnie ułatwianie rozwodów jest szkodliwe, powoduje to bowiem złe i niepożądane następstwa. Ludzie zaczynają lekceważyć wtedy instytucję małżeństwa.

S. K.
ul. Chłodna nr. 8.

Przed ślubem i po ślubie

Złudzenia zakochanych a rzeczywistość

W okresie narzeczeństwa, ludzie zawsze co do siebie żywią złudzenia. Dopiero po zawarciu małżeństwa poznają się wzajemnie. Na wierzch wychodzi dopiero cała prawda. Często wtedy okazuje się, że związki są zupełnie niedobrane. Znałem takie małżeństwo, które już po parotygodniowym pożyciu wiedli się za łby.

Trudno orzec po czyjej stronie leży wina. Dla takich małżeństw rozwód winien być dopuszczalny. Unikniemy wielu nieszczęść.

I. Gostkowski,
Wólczańska 96.

Obawa przed złym wyborem

Spowiedź kawalera

Zastanawiając się nad kwestją nierozerwalności małżeństwa, dochodzę do wniosku, że rozwód jest konieczny i bezwzględnie potrzebny.

Do tego przekonania doszły też wszystkie państwa, stojące na wyższym szczeblu kultury. W tych też społeczeństwach, ilość zawieranych małżeństw jest stosunkowo większa niż u nas, gdyż ludzie wiedząc, iż łatwiej im będzie rozwieść się, łatwiej też pobierają się.

Nie jednemu, na samą myśl, że stając na ślubnym kobiercu, wstępuje dobrowolnie w związki, z których nigdy, nawet w wypadkach usprawiedliwionych, nie będzie się mógł wyzwolić, odechciewa się poślubić nawet ukochaną istotę.

Któż żeniąc się, może z pewnością i przekonaniem sądzić, że wybranka jego, zawsze będzie mu miłą.

A wybrać kobietę odpowiednią na dozgonną towarzyszkę życia jest niezmiernie trudno. Można zestarzeć się, a kobiety i jej charakteru nie poznać się.

Dlatego też, obawiając się smutnych następstw tego kroku, dotąd nie wstąpiłem w związki małżeńskie i zostałem kawalerem.

Sądzę więc, że dla małżeństw niedobranych powinna istnieć możność odwrotu, leży to bowiem w ich wspólnym interesie.

S. W.
Kilińskiego 79.

Wolna umowa a nie kajdany

Głos człowieka niedoświadczonego

Jako kawaler, nie jestem być może kompetentny do zabierania głosu w trudnych sprawach małżeńskich i rozwodowych.

Jednak szereg smutnych wypadków i tragedji rodzinnych i małżeńskich nie pozwala mi dookoła tych spraw przechodzić obojętnie.

Sądzę, że małżeństwo winno być formą umowy, nie zaś aktem nieodwołalnym, który nie daje możności odwrotu.

Nie można stawiać ludzi w sytuacji, z której nie mogą się już za żadną cenę wydostać.

Dlatego za jedynie rocjonalne wyjście uważam śluby cywilne i dopuszczalność rozwodów

L. Matczak.

Wypowiadajcie się Czytelnicy „Gońca"!

Czy potrzebne są rozwody i w jakich warunkach?

10 nagród po złotych 10

Nasza sensacyjna ankieta wywołała duże i zrozumiałe zainteresowanie.

Co jest lepszem: małżeństwo złe, ale związane ze sobą przymusem, czy możność rozwiązywania niedobranych małżeństw? Związek nierozerwalny, czy możność rozwodu?

Redakcja „Gońca" zdaje sobie sprawę że śród tysięcy Czytelników „Gońca" są tacy, którzy sami na sobie odczuli ciężar niedobranego małżeństwa; że jest dużo takich, którzy, choć nie osobiście, ale z obserwacji widzieli i widzą, jakie skutki pociąga za sobą niezgodność usposobień i charakterów, nie związanych miłością par małżeńskich. A są i tacy również, którzy zastanawiając się nad zagadnieniami życia naszego, musieli stanąć przed pytaniem, czy małżonkowie niedobrani powinni męczyć się wzajem, czy raczej powinna być pozostawiona im możliwość rozwiązania ślubu i szukania gdzieindziej może dla siebie nowego innego szczęśliwszego życia.

Uważamy, że opinja mas szerokich może wpłynąć na właściwe rozwiązanie zagadnienia: nierozerwalność małżeńska czy dopuszczalność rozwodów na drodze prawnej?

Nadesłane nam odpowiedzi w formie możliwie krótkiej, zwięzłej i ścisłej, drukowane będą kolejno w „Gońcu". Gdy temat zostanie przez drukowane odpowiedzi omówiony i wyczerpany dostatecznie, redakcja zamknie ramy tej ankiety rozwodowej i z pośród wydrukowanych

zostanie wylosowanych 10 odpowiedzi, każda otrzyma nagrodę w wysokości 10 złotych 10

Odpowiedzi, krótkie i wyraźnie pisane, muszą być zaopatrzone w imię i nazwisko autora, oraz adres jego.

Autorzy mogą zastrzec, iż nie chcą, by były pod odpowiedziami drukowane nazwiska ich, wówczas, zamiast nazwisk, zamieszczane będą inicjały.

Tragiczna noc małżeństwa

Z Warszawy donoszą nam:

— Proszę pana, kilkakrotnie dzwoniłam i pukałam do drzwi pp. Zimoleżeńskich i nikt nie odpowiada. Może stało się coś złego?

W ten sposób zaalarmowała dozorcę domu nr. 15 przy ul. Foksal p. Leokadja Zimoleżeńska.

— To rzeczywiście dziwne, stwierdził dozorca, bo wiem, że państwo ci nie wychodzili z mieszkania.

Po kilku chwilach narady zdecydowano zawiadomić komisarjat.

Wkrótce przybyła

policja

i wywarzyła drzwi. W mieszkaniu czuć było gryzącą woń czadu.

Jeden z policjantów przedarł się szybko do okna w najbliższym pokoju. Teraz dopiero można było wkroczyć do mieszkania.

W jednym z pokojów ujrzano

przerażający widok.

P. Zimoleżeński martwy klęczał oparty o krawędź łóżka, trzymając w pół żonę swą, która zdawała się żyć jeszcze.

Z trudem zdołano uwolnić ją z objęć nieboszczyka. Wezwane pogotowie stwierdziło zgon Zimoleżeńskiego i przywróciło do przytomności p. Zimoleżeńską, którą w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Rocha.

Zmarły Zimoleżeński pracował dłuższy czas jako kucharz w restauracji „Gastronomja".

Przyczyną tragicznego wypadku, jak stwierdzono, było zbyt wczesne zasunięcie szybra od pieca.

Humor czytelników „Gońca"

Dwa dowcipy z tysięcy nadesłanych

XXVII.
W SĄDZIE.

Sędzia: Czy oskarżony sam popełnił te kradzieże w fabryce wyrobów tytoniowych?

Oskarżony: Sam panie sędzio... Teraz jest tak trudno znaleźć uczciwego wspólnika.

Władysław Skowronek,
Myśliwska Nr. 25.

XXVIII.
DOTRZYMUJE OBIETNICY.

— Dlaczego Jasiu, gdy pijesz wódkę, zamykasz oczy?

— A bo widzisz, przyrzekłem żonie, że nigdy do kieliszka nie zajrzę.

Jan Bendel,
Napiórkowskiego 17.

* * *

Autorzy powyższych dowcipów odebrać mogą za okazaniem dzisiejszego numeru „Gońca" i wylegitymowaniu się w redakcji (Piotrkowska 106) po 5 złotych nagrody.



Mój drogi, zamiast studjować literaturę faszystowską, lepiejbyś spróbował po raz trzeci zdać egzamin z 2 klas szkoły średniej

Droga fajka

Premjer W. Brytanji, p. Stanley Baldwin, jest gorącym zwolennikiem fajki.

Niedawno na licytacji w Wallasey sprzedano wśród innych osobliwości, fajkę ze zbiorów p. Baldwina. Pewien bogaty a ekscentryczny amerykanin nabył fajkę premjera, ofiarowując za nią przyzwoitą cenę, 75 dolarów.

600 złotych za zwykłą fajkę — niezła to cena.

Muzeum „mściciela majestatu rzymskiego"

Rzym posiadł nowe muzeum, któremu vox populi nadał nazwę muzeum Mussoliniego. Jest to zbiór nowoodkrytych rzeźb i wykopalisk antycznych. Na frontonie gmachu widnieje napis łaciński obwieszczający, iż założycielem muzeum jest Mussolini: „Romanae majestatis vindex" (mściciel majestatu rzymskiego), pod którego wezwaniem gmach ten został otwarty: „Anno III ab urbe per lictorias cohortes occupata" (w roku trzecim po zajęciu Rzymu przez kohorty liktorów).

„Róg obfitości" „Gońca" wysypał nowe upominki

Trzecia lista zdobywców codziennych premji

Ogłoszeni w sobotę i niedzielę--odbierać będą swe upominki w poniedziałek

Prócz wielkich premji reklamowych których wartość przedstawia około 20 tysięcy złotych, prócz konkursów z nagrodami pieniężnemi, redakcja „Gońca" w międzyczasie, aby codziennie dać coś swym czytelnikom, ogłasza masowe premja nadzwyczajne, dla których wystarcza jeden tylko kupon. Premje te, stanowiące tylko rodzaj stałych upominków „Gońca", nie mogą obejmować tak drogich przedmiotów, jakie znajdują się w wielkich premjach, gdyż obliczone są na masy i na codzień.

Są one czemś nadprogramowem i traktowane być mogą i muszą, zarówno przez redakcję, jak i przez czytelników, za miłe prezenty, które świadczą o dużej życzliwości i gotowości do najdalej idących ofiar ze strony pisma, w celu robienia przyjemności czytelnikom za ich sympatyczny stosunek do „Gońca" i za poparcie w walce, którą „Goniec" musiał stoczyć z przeszkodami, oraz intrygami zgotowanemi mu już od chwili ukazania się pierwszego numeru.

W oczekiwaniu na ogłoszenie list wielkich premji reklamowych, z których pierwsza ukaże się jutro, w poniedziałek, czytelnicy „Gońca" z radością przyjmują upominki drobne swego pisma, z zaciekawieniem przeglądając spisy nazwisk, które sypią się, wraz z prezentami, jak z prawdziwego rogu obfitości.

Trzecia serja upominkowa obejmuje następujcych sto osób, pomiędzy które podzielone będą poniższe prezenciki „Gońca".

20 po funcie kiełbasy

1) Józefa Błaszczyk, Drewnowska 49-51.
2) Franciszek Czurabski, Konstantynowska 5.
3) Roman Duczyński, Żeromskiego 99.
4) Jan Mamiński, Juljusza 3.
5) Stefanja Jędrykówna, Przędzalniana 12.
6) W. Michalak, Rokicińska 31.
7) Rozalja Muszyńska, Wólczańska 165
8) Józef Majek, Sosnowa 6.
9) Jan Milak, Przejazd, 25.
10) Bronisław Michel, Karola 16.
11) Wacław Michalski, Przędzalniana 40.
12) Leopold Pańczyk, Włodzimierska 9.
13) Władysława Snowarska, Zielona 59
14) Stefan Siwka, Gęsia 14.
15) Anna Plamówna, Narutowicza 31.
16) Henryk Raczyński, Kopernika 20.
17) Marja Stasiak, Główna 37.
18) Genowefa Szczepkowska, Słowacka 5.
19) Czesław Urbanowicz, Piotrkowska 117.
20) Władysław Wojterski, Miodowa 18

5 po 1 książce

21) Roman Domagalski, Gazowa 5.
22) Antoni Głowiński, Borysza 19.
23) Alicja Światłówna, Karolewska 11
24) Fr. Polka, Wiznera 14
25) Wiktor Gajewski, Chojny, Rzgowska 45.

5 po tabliczce czekolady

26) Benon Gąsiorkiewicz, Ogrodowa 26
27) Ema Horn, Leśna 56
28) Marja Jakubowska, Ciemna 17.
29) Balbina Kołodziejska, N.-Lutomierska 11
30) Rutkowski Władysław, Rokicińska 65

15 po 1 kawałku mydła

31) Zofja Barczyńska, Fabryczna 5, m. 9
32) Ignacy Taflowicz, Piotrkowska 132.
33) Irma Kulbinak, Kilińskiego 156.
34) Aniela Miedziejewska, Chojny Tuszyńska 17
35) Selma Ostrowska, Karolewska 32.
36) Jan Orszulak, Nowo-Krótka 20.
37) Marjan Skowroński Pomorska 64, m. 8
38) Eugenjusz Przybył, Kilińskiego 118.
39) Herman Rudniański, Gdańska 77.
40) Wacław Tomaszewski, Abramowskiego 40
41) Stanisław Waliszewicz, Nowo-Dworska 22.
42) Zygmunt Wasikowski, Cmentarna 20
43) Jadzia Weszal, 6 Sierpnia 76.
44) Eugenja Osiewałówna, Kopernika 33
45) Zofja Stefaniak, Rokicińska 18

35 po 1 klg. cukru

46) Wacław Adamczewski, Przedzalniana 31
47) Antoni Bryszewski, Krucza 33.
48) Anastazja Chlewicka, Piwna 44.
49) Aleksandra Domańska, Konstantynowska 5.
50) Jadwiga Dutkiewicz, Sz. Pabjanicka 37.
51) Jan Gajderowicz, Rokicińska 65
52) Olga Haake, Karolewska 7.
53) Józwiak Petronela, Wólczańska 160.
54) Henryka Kolska, Ewangielicka 7
55) Tad. Kajtamak, Sądowa 22.
56) Zofja Kędziorska, Szosa Pab. 54.
57) Józef Łakowski, Przędzelniana 40.
58) Jan Mamiński, Juljusza 3.
59) Leokadja Mamos, 28 p. Strz. Kan. 33-35
60) Helena Markowska, Wólczańska 69.
61) Bolesław Marszał, Ruda-Pabjanicka, ulica Północna 10.
62) Mieczysław Mackiewicz, Wólczańska 75
63) Anna Nowicka, Kątna 74.
64) Józef Brycz, Aleja Kościuszki 14.
65) Paulina Podyma, Przędzelniana 105.
66) Janus Polewska, Nowo-Marysińska 7.
67) Aljozy Pawlikowski, Napiórkowskiego 69
68) Jan Piuta, Niska 3.
69) Stefan Pietrzak, Karolewska 8.
70) Feliks Paczkowski, Kaliska 14.
71) Reil Otto, Nawrot 64.
72) Seller, Ruda-Pabjanica, Cmentarna 1
73) Wacław Sztark, Wiznera 12.
74) Alfred Sławski, Grabowa 32.
75) Władysława Saniewska, Kilińskiego 104.
76) Tomaszewski Tadeusz, Aleksandrowska 26.
77) Henryk Tobolczewski, Sienkiewicza 39.
78) Zdzisław Wacławiak, Szosa-Pab. 43
79) Marja Wozniecka, Gąsia 16.
80) Helena Zawierucha, Łąkowa 20.

20 po 1 paczce papierosów

81) Stefan Alter, Pl. Dąbrowskiego 2.
82) Harry Haake, Karolewska 22.
83) W. Hacała, Piotrkowska 108.
Juljusz Kirsztajn, Piotrkowska 243.
85) Andrzej Lisowski, Sosnowa 19.
86) Stanisław Marek, Emilji 16.
87) Piotr Nawrot, Przejazd, 25.
88) Mieczysł. Pogoński, Podmiejska 14, Chojny
90) Stefan Pawlak, Kopernika 43.
91) Franciszek Rózga, Granitowa 13.
92) Stanisław Rynkiewicz, Cegelniana 109.
93) Helena Święcicka, Konstantynowska 53.
94) Jan Stępień, Napiórkowskiego 92.
95 Mieczysław Sołowiejczyk, Zawadzka 36.
96) Eugenjusz Świderski, Kopernika 43.
97) T. Wajs, Radwańska 6.
98) Czesław Krajewski, Narutowicza 11.
99) E. Wiśniewski, Franciszkańska 29.
100) Agnieszka Wojciechowska, Kilińskiego 4.

* * *

Osoby, których nazwiska zamieszczone były w liście drugiej i trzeciej (t. j. w sobotę i niedzielę) mogą odbierać ofiarowane im upominki jutro, w poniedziałek, w administracji „Gońca" (Piotrkowska 106) od godz. 5-ej po południu. Ze względu na przypadającą dziś niedzielę zostaje przesunięty termin odbioru przez osoby z listy drugiej (ogłoszonej wczoraj) na poniedziałek. Zwykle upominki są odbierane następnego dnia po ogłoszeniu nazwisk zdobywców, tym razem z powodu niedzieli — odbieranie prezentów przesunięte być musiało o jeden dzień.

Okólną drogą na cmentarz

Jak pijany szofer przewoził trumnę ze zwłokami

Niebywały wypadek miał miejsce onegdaj w Dąbrowie. Mianowicie posterunkowy w czasie obchodu swej dzielnicy, spostrzegł stojące na ulicy auto półciężarowe, na którego platformie widniała trumna. Zainteresowany, podszedł do kierowcy auta, chcąc otrzymać wyjaśnienie. Atoli okazało się, iż kierowca jest podchmielony i nie chce, czy też nie może udzielić żadnych informacji. Kiedy w dodatku posterunkowy spostrzegł, iż auto ma tabliczkę rejestracyjną z Poznania, na trumnie zaś widnieje tabliczka z nazwiskiem nieboszczyka, zażądał w kategoryczny sposób wyjaśnień, a widząc opór kierowcy, usiadł obok niego i kazał jechać do komisarjatu. Tutaj dopiero kierowca wyznał prawdę, co potwierdziły znalezione przy nim dowody. Jest to, bądź co bądź, historja niebywała i bodaj pierwsza od czasu istnienia automobilizmu. Otóż w Poznaniu zmarł niejaki Józef Otrębski. Ponieważ pochodził on z Krakowa, rodzina postanowiła zwłoki przewieźć do Krakowa i tu je pogrzebać. Sprawę przewiezienia zwłok powierzono przedsiębiorstwu pogrzebowemu p. t. A. Piasecki w Poznaniu.

Widocznie musiano kierowcy samochodu wypłacić większą zaliczkę, to też gorliwy pracownik, nie czując nad sobą kontroli, nie bardzo się śpieszył, odwiedzając natomiast spotkane po drodze karczmy i zajazdy. Kiedy po dwódniowej podróży przybył już do Mysłowic, pokrzepił się solidnie, gdyż był to ostatni etap i po kilku godzinach wyruszył dalej. Nagle przypomniał sobie Kaźmierczak, iż w Dąbrowie ma rodzinę, z którą dawno się nie widział, to też postanowił skorzystać z nadarzającej się sposobności i odwiedzić swych krewnych. Bez namysłu więc, zamiast do Krakowa, skręcił do Zagłębia i po niedługim czasie znalazł się w Dąbrowie. Czy to wódka zbyt go rozmarzyła, czy też zastanawiał się, co zrobić z autem, gdyż uważał widocznie, iż składanie komuś wizyty w porze wieczorowej i to w dodatku z nieboszczykiem może wywrzeć niepożądane wrażenie, dość, że po przyjeździe do Dąbrowy zatrzymał się na ulicy, a że policja nasza jest ciekawa i musi wszystko wiedzieć, Kaźmierczak wkrótce, zamiast wśród rodziny, znalazł się w komisarjacie.

Jak widać ze znalezionych przy kierowcy dowodów, Otrębski zmarł w dniu 9 marca, a ponieważ zwłoki przywieziono do Dąbrowy 14 b. m. nieboszczyk więc podróżuje już kilka dni i nie może dostać się na miejsce wiecznego spoczynku.

Po zbadaniu wszelkich dowodów natomiast bez badania zawartości trumny, gdyż sam już zapach świadczył najlepiej, co tam się znajduje, Kaźmierczak w towarzystwie eskorty wyjechał do Chrzanowa, skąd napewno już dotrze ze zwłokami do Krakowa.

Małpa zakochała się w młodzieńcu,

a ten chciał ją poślubić bo była bogata i miała piękny posag

Tymczasem działo to się nie w życiu, lecz w teatrze

Utalentowany pisarz Ferem Hervreg, autor znanej komedji p. t. „Niebieski lis", napisał nową sztukę, którą nazwał farsą a zatytułował: „Małpi teatr". Farsa, wystawiona w Budapeszcie, zdobyła powodzenie. Autor wprowadza na scenę świat ludzi i pawjanów. Legenda malajska głosi, że małpy umieją mówić, ale ukrywają tę swoją umiejętność przed ludźmi, żeby nie zmuszali je do pracy i do... płacenia podatków. Bohaterka sztuki Hervrego, pochodząca ze szlachetnego pawjanowego rodu, zakochała się w zrujnowanym młodzieńcu, który, oznajmia przerażonej rodzinie, że pawjankę poślubi, otrzyma bowiem w posagu las dziewiczy, i założy towarzystwo dla eksploatacji tego naturalnego bogactwa. Ale małpy nie pozwalają się wyzyskać i odmawiają zawarcia umowy. Ludzie wnoszą skargę do sądu konsularnego, przegrywają wszakże proces przeciw małpom i małżeństwo z człowiekiem nie dochodzi do skutku, a pawjanka poślubia „wykształconego" pawjana, który już występował w cyrku. Nastrojowa noc letnia, podczas której pawjany siedzą na trawie i wyją na wschodzący księżyc, kończy sztukę. Krytyka miejscowa wyraża się, zarówno o oryginalnej farsie, jak i o wykonawcach, z dużem uznaniem. Satyra Hervrega, nie jest gorzka — pisze, — lecz ślizga się zabawnie po wierzchu poważnych zagadnień życiowych. W splocie wesołych nieprawdopodobieństw autor usiłuje wykazać, że karmiące się roślinami małpy są łagodnemi zwierzętami, w porównaniu z mięsożernymi ludźmi. Ludzie zaś przyjmują to z uśmiechem do wiadomości — i pozostają tacy, jacy byli.



Kupiec: Tym razem udało mi się wykręcić z zapłaty, udając nieboszczyka.



— Pocoś ty przywiązał te świnie?
— Bo i tak dużo świń chodzi po ziemi

Ł. K. S.--Hakoah 6:1 (1:0)

Doroczne to spotkanie zakończyło się wysokocyfrowem zwycięstwem mistrza

Pierwszy w sezonie bieżącym występ „Hakoahu" na zielonej murawie, zapowiadał się dość ciekawie. Inauguracyjne spotkania pomiędzy mistrzem naszego miasta, a niebieskimi, posiadają już ustaloną tradycję; rok rocznie budzą one znaczne zainteresowanie i ściągają na boisko licznych sympatyków obu klubów.

I w sobotę, mimo mrozu i silnego wichru, przeszło 1000 osób zapełniło widownię boiska przy al. Unji.

Jako zespół przedstawił się „Hakoah" — blado. Kompletny brak treningu i czynnika kombinacyjnego w grze nie pozwala niebieskim na wykorzystanie swych zalet: siły bojowej i techniki.

Pierwszy raz po rocznej dyskwalifikacji wystąpił Segał. Gracz ten, ongiś jedna z najjaśniejszych gwiazd na firnamencie łódzkiego sportu, dziś nie przedstawia się okazale, aczkolwiek i nadal posiada przed sobą wielką przyszłość.

Lipski w bramce nie miał swego dnia. Świetny był Sztajnbock w obronie. Z pozostałych graczy „Hakoahu" wyróżnili się Segał i Zaklikowski. Najsłabszą częścią drużyny była pomoc.

Ł. K. S. wystąpił w swym drugim garniturze. Jest to zlepek starych, zblakłych asów z junjorami. Na pierwszy plan wysunąć należy Śledzia. Gracz ten stracił już wiele ze swego niezrównanego „driblingu", pozostały mu jednak świetne strzały dośrodkowe. Dobrzy byli Lutowski, Kowalski i Stollenwerk.

Obie drużyny wystąpiły w następujących składach:

„Hakoah": Lipski — Sztajnbock, Eisenberg — Halberstadt, Rabinowicz, Harcstark — Nasielski, Segał, Wałłach, Zaklikowski, Lipszyc.

Ł. K. S.: Cybulski — Kowalski, Mikołajczyk — Oziemski, Otto, Mihułka — Stollenwerk, Korcelli, Lutowski, Lange, Śledź.

Rozpoczyna Ł. K. S. prowadząc piłkę pod silny wiatr. Gra otwarta, przeważnie na środku boiska. W 12 min. napad Ł. K. S-u usadawia się pod bramką przeciwnika, Korceli strzela 1-szą bramkę. Dalsza gra do końca pierwszej połowy toczy się pod znakiem przewagi Hakoahu, który jednak nie może jej cyfrowo uwidocznić.

W drugiej połowie tempo gry słabsze. Znaczna przewaga Ł. K. S-u, który przez Langego zdobywa 2-gą bramkę. Czasową przewagę „Hakoahu" wyzyskuje Segał, strzelając 1, a zarazem jedyną bramkę dla swych barw.

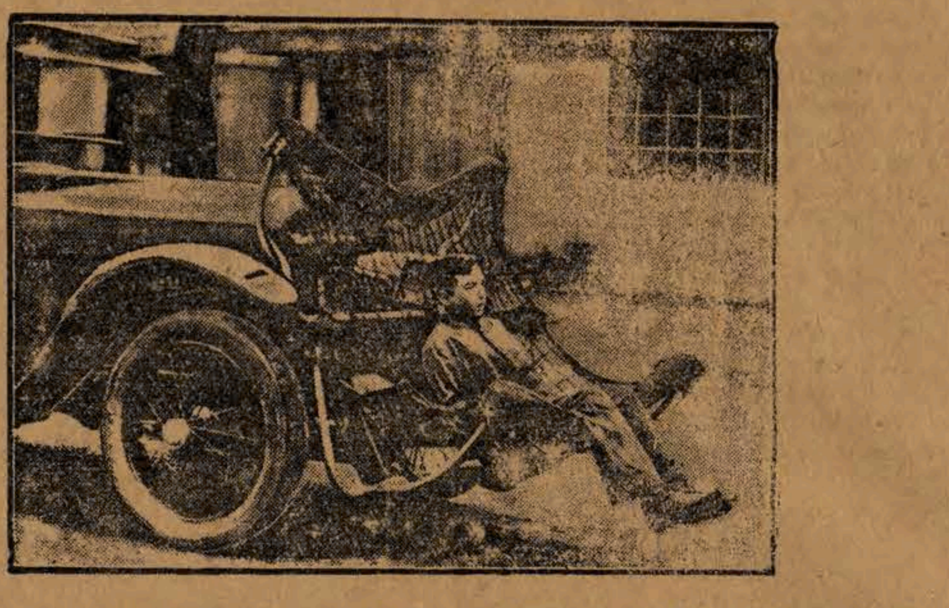
W 14 min. sędzia dyktuje przeciwko Hakoahowi rzut karny, zamieniony przez Kowalskiego w 3-cią bramkę dla Ł. K. S-u.

Dalsze 3 punkty zdobywają czerwoni ze strzału Langego i Lutowskiego (2).

Przy stanie bramek 6:1 sędzia odgwizduje zawody.

Jeśli chodzi o przebieg gry, to rezultat winien stanowczo brzmieć chociażby 6:2, lub 6:3. „Hakoah" zaprzepaścił cały szereg „murowanych" sytuacji.

Sędziował p. Fiedler — zadawalniająco.



Lepiej przejechać się w siatce, niżli stracić obie nogi.

Union I--G. M. S I 3:3 (2:0)

Do zawodów towarzyskich z B-klasowym G. M. S-em, „Union" wystąpił w następującym składzie:

Werner — bramka; Fiedler II, Engiel — obrona; Fiedler I, Petzold, Durka — pomoc; Finke, E. Werner, Bersz, Haake, Szer — atak.

G. M. S., tym razem wystąpił bez rezerwowych z Hercem na lewym łączniku.

Przebieg gry naogół mało ciekawy i osiągniętego wyniku nie można nazwać miernikiem sił. Dopiero w 30 minucie uzyskują zieloni prowadzenie przez Bersza. W dwie minuty później, bezpośrednio po rzucie z rogu, nadzwyczaj silnym strzałem powiększa Haake rezultat do dwuch. Była to najładniejsza bramka dnia, strzelona tak niespodziewanie, że nieprzygotowany bramkarz G. M. S-u nawet się nie ruszył po piłkę.

Po przerwie zarysowuje się lekka przewaga G. M. S-u, któremu, dzięki „kiksom" obu obrońców zielonych, udaje się uzyskać wyrównanie.

Gra ospała i nudna ciągnie się nadal. Obie drużyny uzyskują jeszcze po jednym punkcie, ustanawiając ostateczny rezultat nierozegraną 3 : 3.

Sędziował dobrze p. Marczewski.

Na szczególne wyróżnienie swą grą brutalną zasługuje Bem, z G. M. S-u. Publiczności, z powodu dotkliwego zimna, znikoma ilość.

Nawiązanie stałych stosunków sportowych

Ł. K. S.-u z Polonją

(d) W dniu 3 maja r. u., jako w dniu P. Z. P. N-u, dwa wrogie sobie kluby: Ł. K. S. i „Polonja" warszawska, zmuszone były do rozegrania między sobą zawodów towarzyskich na terenie Łodzi, na rzecz P. Z. P. N-u.

P. Z. P. N. chciał tym sposobem przełamać obustronną niechęć, co mu się poniekąd udało.

Po przeprowadzeniu dłuższych pertraktacji ustalono terminy spotkań na dnie 13 i 16 maja, przyczem pierwsze zawody rozegrane zostaną w Łodzi, a drugie, jako rewanż — w Warszawie

Ponowne badanie lekarskie graczy

wywołuje w klubach wielkie niezadowolenie

(d) Na mocy uchwały zarządu Ł. Z. O. P. N-u badanie lekarskie graczy zostanie przeprowadzone po raz wtóry.

Badanie to odbędzie się w lokalu klubu „Bar-Kochba", przy ul. Południowej nr. 11, począwszy od 24 b. m. i trwać będą przez 7 dni.

Powyższe zarządzenie naraziło członków Ł. Z. O. P. N-u na nowe, dość znaczne koszty pieniężne i wywołało wśród nich wielkie rozgoryczenie.

Kronika

NIEDZIELNE ZAWODY NA PROWINCJI.

(d) Prowincja urozmaica sobie sezon jak może. Ruchliwy K. S. „Burza" organizuje zawody towarzyskie z „Szturmem".

Zawody te odbędą się w niedzielę na boisku „Burzy" o godz. 10 min. 30 przed południem.

Natomiast w Zgierzu drużyna „Sokoła" podejmować będzie u siebie zespół „Kadimahu" łódzkiego.

Zawody te odbędą się na boisku „Sokoła" o godz. 3 min. 30 po południu.

PIERWSZE ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY B ZOSTAŁY ODWOŁANE.

(d) Jak się dowiadujemy, pierwsze zawody o mistrzostwo klasy B, wyznaczone w Kaliszu między drużynami „Hakoah" Łódź — „Prosna" Kalisz, zostały w ostatniej chwili odwołane.

SKŁAD DRUŻYNY Ł. K. S-u W ZAWODACH NIEDZIELNYCH.

(d) Drużyna Ł. K. S-u jest zawsze zespołem pierwszorzędnym. Niejednokrotnie już w tym sezonie widzieliśmy zespół czerwonych i śmiało powiedzieć możemy, że drużyna ich jest odpowiednio przyszykowana na to, by tradycyjny tytuł mistrza okręgu łódzkiego nada[illegible]nić skutecznie.

Rozporządzając olbrzymimi rezerwami, doskonale wyszkolonymi, Ł. K. S. jest dziś w stanie wystawić jednocześnie dwa pierwszorzędne zespoły o równych walorach, o czem zresztą przekonaliśmy się na zawodach treningowych Ł. K. S. I A — Ł. K. S. I B.

Jednak, Ł. K. S. nie lekceważy dzisiejszego przeciwnika swego „Turystów" i wystawia swe najlepsze siły:

Fiszer — bramka; Kowalczyk, Cyll — obrona; Jasiński, Trzmiel, Gałęcki — pomoc; Cichecki, Jańczyk, Radomski, Miller, Durka — atak.

Ogłoszenia Czytelników „Gońca"

DONIESIENIA ROZMAITE

PRZYJMUJĘ
wszelkie roboty hafciarskie, oraz damską konfekcję; wykonanie punktualne i po cenach najniższych. N. Waldman, ul. Wschodnia 50, w podwórzu. 931

ELEGANCKIE PANIE!
Nadszedł Jardin des Modes, dostać można tylko u A. Lina, Piotrkowska nr. 62, pr. of., II wejście, I piętro. 922

PRACOWNIA OBUWIA
przyjmuje obstalunki i reperacje po niskich cenach, gdyż wyrabia w prywatnem mieszkaniu. Andrzeja nr. 9, w podwórzu, A. Degtjarow. 920

WSZELKIE INSTALACJE
elektryczne, tanio i na dogodnych warunkach, wykonywa biuro techniczne przy ulicy Kilińskiego nr. 78. 915

GOLENIE I STRZYŻENIE
wykonywa zakład fryzjerski po cenach przystępnych. Ig. Sępiński, Napiórkowskiego 19. 911

POLECAM
znane ze swej dobroci kapelusze damskie, męskie, dziecięce, czapki i berety, najdogodniejsze warunki, ceny niskie. Kazimierz Kilański, Zgierska 31. 907

„LA CHIC CHAPEAUX"
Zgierska 31, poleca po najniższych cenach kapelusze męskie, damskie; duży wybór rzeczy żałobnych; również wypożyczam kapelusze żałobne. 906

PRACOWNIA OBUWIA
przyjmuje obstalunki i reperacje po niskich cenach, gdyż wyrabia w prywatnem mieszkaniu. Anrzeja 9, A. Dedljarow. 903

PRACOWNIA SUKIEN
i okryć damskich, wykonanie solidne, ceny przystępne. Ch. Szerman, ul. Konstantynowska nr. 42, mieszk. 23. 903

AKUSZERKA - MASAŻYSTKA
Kasy chorych i prywatna, Eugenja Goldenbergowa, przyjmuje zamówienia na porody. Porady dla pań. Zielona 57 mieszkanie 15. 905

PRZYJMUJĘ
roboty hafciarskie, oraz wykonywam wszelkie obstalunki. Moszek Libfeld, Traugutta nr 11. 909

MAM ZASZCZYT
zawiadomić Szan. Klijentelę, że zakład fryzjerski przy ulicy Piotrkowskiej nr. 124 został przeze mnie nabyty i jest prowadzony wzorowo. Z poważaniem Marjan. 950

PRZYJMUJĘ
czyszczenie szyb i okien fabrycznych, oraz froterowanie, drutowanie i cyklinowanie posadzek, ceny konkurencyjne. F. Matusiak, ulica Piotrkowska nr. 97 946

Z POWIERZONYCH MATERJAŁÓW
krawcowa wykonuje, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki i przeróbki kostjumów, sukien, płaszczy, oraz szyje tanio ubranka dziecięce i bieliznę. Dziubińska, Żeromskiego nr. 41. 940

„MIGNON"
w gmachu Grand - Hotelu, Piotrkowska 72. Subkolektura loterji państwowej. 940

PARASOLE I LASKI
własnego wyrobu, poleca A. Kinstler, Piotrkowska 175-a, w podwórzu. Przyjmuje wszelkie reperacje i krycie parasoli. Ceny konkurencyjne. 947

ZAKŁAD STOLARSKI
przyjmuje różne meble do odnawiania, jak sypialnie, jadalnie, gabinety, pianina, fortepiany. Ceny niskie. Ig. Gostkowski, Wólczańska 95. 895

STRZYŻENIE
golenie, oraz strzyżenie pań po cenach nader przystępnych tylko w zakładzie fryzjerskim: Srebrzyńska 27 Tamże masaż twarzy. 894

READ A COPY OF „TIME"
magazine itwilll be the pleasantest hour you ever spet write samples S. Jelin. 62 Główna. 849—1-d

DO FABRYKI POŃCZOCH
jako buchalter lub zarządzający, ewent. sprzedawca poszukuje posady buchalter-bilansista, z długoletnią praktyką, dobrze obeznany również z tą branżą. Oferty pod „Pończosznik" łaskawie kierować do administracji „Gońca". 853

MAM ZASZCZYT
zawiadomić Szan. Klijentelę, iż zakład fryzjerski Poznańczyka został nabyty przeze mnie. Piotrkowska nr. 124, tel. 13-08. Z poważaniem Marjan. 951

PARASOLE I LASKI
własnego wyrobu, poleca A. Kinstler, Piotrkowska 175-a, w podwórzu. Przyjmuje wszelkie reperacje i krycie parasoli. Ceny konkurencyjne. 957

GRAWER
umiejący ciąć i emaljować, poszukuje pracy. Łaskawe oferty pod „Grawer" do „Gońca". 958

RADZĘ KUPOWAĆ
bławaty w firmie „Najtańsze źródło". Łódź, Narutowicza 36. Rozmaite płótna oraz inne materjały. Zasada: duży obrót, mały zysk. 960

PRZYJMUJĘ
roboty studniarskie, reperacje rowerów, maszyn do szycia, wykonanie solidne, ceny przystępne. Kilińskiego 246. F. Komorowski. Zastać można od godz. 9-ej rano i od godz. 7-ej wiecz. 977—1-d

62-letnia staruszka zamordowała męża

Przyczyną zbrodni była zazdrość

Przed sądem przysięgłych w Bremie rozpoczął się w dniu onegdajszym proces pani Kätty Karstanieu. Sześćdziesięciodwuletnia ta staruszka oskarżona jest o to, iż w dniu 30 listopada wystrzałem z rewolweru pozbawiła życia małżonka swego, doktora Karstanieu. Zbrodni tej dokonała w parku bremeńskim.

Pani Karstanieu urodziła się w Berlinie, jako córka fabrykanta cygar Spiessa. Męża swego poznała w Zurychu, gdzie studjował on historję sztuki. Po zawarciu małżeństwa zamieszkali w Norymberdze, doktór Karstanieu bowiem otrzymał posadę w znajdujących się tam zakładach Schukerta. Żona jego dokonała wynalazku, który został opatentowany i uczynił imię jej popularnem.

W ostatnich czasach doszło do konfliktu między małżonkami ze względu na stosunek miłosny, utrzymywany przez doktora Karstanieu z jego młodziutką sekretarką. Po nader burzliwej i ostrej scysji, doktór, pragnąc pozbyć się niewygodnej małżonki, zamknął ją w zakładzie dla chorych nerwowo, gdzie usiłowała ona popełnić samobójstwo. Po czterech dniach została jednak wypuszczona z zakładu.

Od tego czasu żyli małżonkowie w separacji. Pani Karstanieu kupiła sobie rewolwer, rzekomo dla obrony przed mężem. W dniu 30 listopada usłyszano o godz. 11 min. 20 wiecz. wystrzał rewolwerowy w okolicach parku cmentarnego. Nazajutrz rano znaleziony tam został trup doktora Karstanieu.

Pani Karstanieu twierdzi z całą stanowczością, iż jest niewinna, a sprawca mordu nie jest jej znany; o godzinie 11-ej wieczorem zresztą była już w domu.

Jeden ze świadków natomiast zeznał, iż krytycznego wieczoru pani Karstanieu wróciła do domu dopiero po północy.

Inni świadkowie podkreślają histeryczne w najwyższym stopniu usposobienie oskarżonej, która niejednokrotnie groziła targnięciem się na swe życie.

Ze względu na okoliczności drastyczne ciekawa ta sprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Sz.

Egipska mumja w kasecie

Co znaleziono w londyńskim pociągu ekspresowym

Ekspresowy pociąg z Londyny przybył z półgodzinnem opóźnieniem do Guilford. Kontroler, który w tym ważnym węzłowym punkcie kolejowym odbiera bilety od pasażerów, spiesznie pełnił swoją powinność, albowiem pociąg, chcąc nadrobić opóźnienie, miał się zatrzymać na stacji o 10 minut krócej. Kontroler przebiegał z pośpiechem wagony. W przedziale II klasy zupełnie pustym zwrócił uwagę kontrolera pakunek pozostawiony przez jakiegoś widocznie roztargnionego pasażera. Była to lakierowana czarno metalowa kaseta. Kontroler przypuszczając, że kaseta może zawierać jakie pieniądze, zabrał ją ze sobą, aby ją złożyć u naczelnika stacji. Naczelnikowi ten porzucony pakunek wydał się podejrzanym, to też zawezwał ślusarza i kasetę otwarto. Łatwo sobie wyobrazić, jakie przerażenie ogarnęło znalazców, gdy w otwartej kasecie ujrzeli głowę kobiecą, odciętą od tułowia.

Naczelnik stacji natychmiast powiadomił policję. Od pierwszej chwili jasną się stało rzeczą, że zbrodni nie popełniono w owym przedziale kolejowym, ponieważ w wagonie nie natrafiono na żaden ślad krwawego morderstwa. Mogło chodzić zatem tylko o jakąś dawniejszą zbrodnię. Morderca, lub jeden z jego wspólników, umyślnie pozostawił zamkniętą w kasecie głowę nieszczęsnej ofiary, aby się w ten sposób pozbyć fatalnego corpus delicti.

Tymczasem lekarze policyjni, po zbadaniu owej głowy kobiecej stwierdzili, że owa głowa kobieca jest głową mumji. Chodzi tutaj o głowę osoby nie żyjącej już może od stuleci. Przez to samo upadała hipoteza zbrodni.

Policja prowadziła tedy dalej śledztwo w tej myśli, że wpadła na ślad tajemniczej kradzieży popełnionej niedawno w anatomicznym instytucie londyńskiego uniwersytetu.

Cała ta sprawa wyjaśniła się onegdaj. Zamierzano właśnie odesłać znalezioną głowę do Londynu, gdy do dyrekcji policji w Guilford zgłosił się, jak to już donieśliśmy w telegramach, pewien kupiec ze Surbiton i oświadczył, że zapomniał w przedziale kolejowym II klasy, w ekspresie londyńskim kasetę, zawierającą mumję. Człowiek ten wylegitymował się jako zbieracz i właściciel kolekcji mumji. Okazało się, że znaleziona głowa, jest głową egipcjanki 12-ego stulecia przed Chrystusem.

Najszczęśliwsze i najtaniej obdarzone kraje na świecie

Ciekawa tabelka podróżnika

Pewien bogaty podróżnik — amerykanin, który spędził kilka lat na podróżach naokoło świata i, nie żałując czasu, badał stosunki w zwiedzanych przez się krajach, ułożył następującą listę najszczęśliwszych i najhojniej uposażonych przez naturę krajów:

a) najpiękniejsze kobiety zdobią wyspę Ceylon; piękność syngalezek zaćmiewa, zdaniem naszego podróżnika, urodę paryżanek i amerykanek;

b) najsilniejsi i najlepiej zbudowani mężczyźni znajdują się na wyspach Fidżi (Pacyfik);

c) najgrzeczniejszym i najkulturalniejszym narodem są... malajczycy (Indochiny);

d) najbogatszym i najlepiej sytuowanym materjalnie krajem jest... Ameryka? ...nie, nie... Nowa Zelandja (Australja);

e) najdroższym krajem na świecie jest .. Sudan (Afryka);

f) najtańszym zaś... Włochy.

Gdzie wobec tego pragnąłby zamieszkać na stałe autor tych obserwacji i szczęśliwy podróżnik?

Na wyspach Fidżi, jak sam oświadcza.

Tą odpowiedzią złagodzi zapewne zawód, wyrządzony europejkom i amerykanom przez swą opinję Parysa o piękności cór Ewy, zamieszkujących uroczy Ceylon.

BEZPŁATNE OGŁOSZENIA w „GOŃCU"

Administracja „Gońca Wieczornego", ul. Piotrkowska 106, na niniejszym bonie przyjmuje bezpłatne ogłoszenie do rozmiaru 20 wyrazów.

Tekst ogłoszenia: ____________________

____

____

____

____

Nr. ________ Dnia ________

Nazwisko nadawcy: ____________________

Dokładny adres: ____________________

Ogłoszenia należy przynosić TYLKO OSOBIŚCIE Codziennie „Goniec" drukować będzie, według kolejności nadania. Bony z ogłoszeniami, wrzucane do skrzynki, nie będą zamieszczane

Ogłoszenia Czytelników „Gońca"

INTERESY HANDLOWE

SPRZEDAM
plac w okolicy Górnego Rynku dwómorgowy, nadający się pod budowę piekarni i sklepów wszelkiego rodzaju. Cena przystępna. Wiadomość: Kilińskiego 246. F. Komorowski. Zastać można do 9 rano i od 7 wiecz. 975—1-k

SKLEP
do sprzedania z pokojem i kuchnią. Wólczańska 116. „Pieczywo". Bliższe wiadomości pod powyższym numerem. 980—1-h

POŁOWĘ DOMU
murowanego, blisko ulicy Piotrkowskiej do sprzedania zaraz. Cena przystępna. Bliższe wiadomości: Wólczańska 116, filja piekarska firmy Ewih. 981—1-h

PLAC W KALISZU
na którym od szeregu lat dobrze prosperuje skład drzewa i węgli, jest do wydzierżawienia od lipca r. b Zgłaszać się: Sienkiewicza 18, m. 12. 921

SZUKAM
wspólnika; posiadam kapitał 10.000 złotych, oraz chętnie współpracowałbym w razie potrzeby. Łaskawe oferty sub: „Zaraz" do „Gońca". 912

KUUPIĘ
lub wezmę w dzierżawę plac w dzielnicy południowej, lub na Chojnach. Łask. oferty pod „Plac" do administracji „Gońca". 938

ZAGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO
portfel, zawierający 5 dolarów, dowód tożsamości wydany przez VII Kom. P. P., legitymację rowerową, pozwoleństwo na założenie radjoaparatu, oraz szereg innych dokumentów. Uczciwego znalazcę proszę odesłać dokumenty, a pieniądze zatrzymać sobie. M. Feliks vel Gliksman, Piotrkowska 37.

ZAGINĘŁA
matrykuła na imię Leokadji Borensztejnówny, uczen. 8-ej kl. gimn. p. R. Sobolewskiej. 962—1-z

K. ZELIGMAN
uczenica szkoły powszechnej, klasy 5-ej, zgubiła dnia 14.III. matrykułę. Proszę zwrócić do p. Zeligman, Piotrkowska nr. 114. 923

ZGUBIONO
książeczkę z kasy chorych Nr. 512-133. Fabryka A. Reichmana, ul. Sienkiewicza nr. 35, Krysztof Fuks, ul. Abramowskiego nr. 32. 852

ZAGINĘŁA
legitymacja zapomogowa III obwodu, wydana na nazwisko Stefanji Szewczyk, zam. przy ul. Marysińskiej nr. 18. 939—1-z

Dajcie pracę bezrobotnym

BYŁY EKSPEDJENT
domu ekspedycyjnego, z dobremi świadectwami poszukuje jakiegokolwiekbądź odpowiedniego zajęcia za małem wynagrodzeniem. Oferty do adm. „Gońca" sub: „Zdolny". 954

MŁODA
inteligentna panienka poszukuje posady ekspedjentki, lub bony. J. Jasińska, ul. Pawia nr. 2, róg Lutomierskiej. 924

POSZUKUJĘ
praktyki tapicera. Wiadomość: Łódź, Szosa Konstantynowska 27, Gawor. 901

MŁODZIENIEC
inteligentny z dwuletnią praktyką biurową poszukuje jakiejkolwiek posady w sklepie lub biurze. Łaskawe oferty pod „E. K." do administracji „Gońca". 931

RZĄDCA - ADMINISTRATOR
z długoletnią praktyką, obeznany z jurysdykcją sądową i administr., przyjmie domy do administrowania. Milgrom, plac Kościelny nr. 4. 955

SPRZEDAWCA - PODRÓŻUJĄCY
poszukuje posady w firmie włókienniczej. Posiada klijentelę w Wielkopolsce, Pomorzu i Kongresówce. Oferty pod „Sprzedawca" do „Gońca". 941—1

INTELIGENTNA
panienka pragnęłaby przyjąć posadę u samotnego pana, celem prowadzenia całego gospodarstwa, zna się na kuchni. Oferty łaskawe proszę składać w adm. „Gońca" pod „Inteligentna" 972—1

Praca zaofiarowana

CHŁOPCA GOSPODARSKIEGO
ze wsi przyjmę do terminu jako praktykanta szewskiego. Zgłaszać się do Dziubińskiego, ulica Pańska nr. 41. 942

GONIEC WIECZORNY ILUSTROWANY

Każdy może zdobyć 5 albo 105 złotych

Dotychczas trzydzieści jeden osób odebrało swe pieniądze.

Dalsze nagrody mogą otrzymać:

Władysław Skowronek, Myśliwska 25.

Jan Bendel, Napiórkowskiego 17.

Szczegóły patrz na stronie drugiej!

W Ameryce piją na recepty

Z Nowego Jorku donoszą: Wczoraj policja nowojorska aresztowała 25 lekarzy, którzy za wysok. honorarjum zapisywali rzekomym chorym alkohol. Równocześnie aresztowano wielu aptekarzy.

W aferę tę wmieszanych jest wiele osobistości z towarzystwa nowojorskiego.

DZIŚ

trzecia lista **100** wylosowanych nazwisk

JUTRO

200 osób odbierze masowe upominki „Gońca" **200**

Szczegóły na stronie piątej

Oryginalny testament starej panny

W Rueglio pod Turynem zmarła ostatnio bogata stara panna, której ostatnia wola zawierała kilka niezwykłych dyspozycji.

Poleciła ona pochować się w specjalnie, podług podanego modelu, uszytej czarnej jedwabnej sukni. Zażądała szerokiej, orzechowej trumny. Obok ciała swojego kazała złożyć wszystkie swoje cenne klejnoty i gotówką tysiąc lirów. Pozatem poleciła włożyć do trumny: kilka butelek wina, kilo salami, kurę pieczoną, paczkę czekolady, pudło cukrów, pieczywo, szklaneczkę, talerz, nóż, widelec, obrus i serwetę.

Spadkobiercy skrupulatnie wykonali wszystkie życzenia maniaczki.

STEFAN RAMOTA. (24

Czerwona plama

Sensacyjna powieść kryminalno-romantyczna

Był to ów Antoni, zwany popularnie przez kolegów Tosiem, zaufany człowiek barona, który otrzymał polecenie śledzenia Sobieraja i ewentualnego zapobieżenia „wsypie".

Sobieraj kroczył majestatycznie, kurczowo zaciskając w dłoni eleganckie pilśniowe rękawiczki, których nie mógł włożyć, gdyż były dlań zamałe. Był on zadowolony z misji powierzonej mu przez barona, gdyż nie była to zwyczajna „robota".

Podświadomie uczuwał urok romantycznej tej wyprawy, w której miał odegrać rolę, tak dlań niezwykłą.

Sobieraj, choć demonstracyjnie wyrażał się zawsze pogardliwie o „burżujach", to w głębi jednak duszy zazdrościł im nietyle bogactw ile poprostu... kobiet.

Nie znosił on bowiem kobiet z przedmieść, tych brudnych dziewek, jak je nazywał, a każda prostytutka z śródmieścia wabiła go blichtem taniej i ordynarnej elegancji.

To też postanowił zaraz po „robocie", korzystając z przebrania iść do którejś z cukierni w śródmieściu, co było dlań dotąd niemal owocem zakazanym.

Nagle uczuł, iż ktoś go bierze za ramię. Zadrżał...

— Ej, co się tak „strachasz" — usłyszał znajomy głos.

Odwrócił się szybko.

— Franek, skądeś się tu wziął — pytał uradowany, ściskając dłoń znajomego.

— Wczoraj przyjechałem z Warszawy... Było mi już tam za gorąco... Wyszedłem z Brzezińskiej, a ty akurat przechodzisz... Myślę sobie: Sobieraj czy nie Sobieraj... Odmienili go, czy co...

Ale ty wyglądasz jak hrabia — ciągnął, oglądając go od stóp do głów...

— Nic dziwnego, jestem w ubraniu „barona"...

— Nie rozumiem...

— E bo i nie możesz zrozumieć... Gdzie się spotkamy Franek Spieszę się teraz, idę na robotę...

— Bądź wieczorem w melinie u Tosia...

— Zrobione.. No serwus... Psst... Taksówka... No bądź zdrów, pojadę...

Do Grand Hotelu — rzucił szoferowi, który przyglądał się z zaciekawieniem scenie pożegnania eleganckiego pana z podejrzanie wyglądającym oberwańcem.

Sobieraj namacał w kieszeni klucz dany mu przez barona i wszedł do hallu.

— Poprosiłbym o pokój na trzecim piętrze.

— Służę panu... Pokój Nr. 340.

— Ale chciałbym, by okna pokoju nie wychodziły na ulicę.

— Będę panu mógł dać taki pokój, ale dopiero wieczorem...

— Dobrze... A który to numer będzie ..

— Trzysta dwunasty.

To ten uprzytomnił sobie Sobieraj...

— Czy mogę go obejrzeć...

— Niestety, nie, jest on zapieczętowany przez policję...

— Ah, tak — wycedził zwolna Sobieraj

Co tu robić, co tu robić — myślał uporczywie.

W tej chwili do budki portjera doszedł jakiś mężczyzna z walizką w ręku.

— Zwalniam pokój trzysta dziesiąty. Żona moja zostanie jeszcze parę dni w trzysta ósmym...

— A czy pan hrabia nie wraca — pytał portjer, kłaniając się nisko...

— Dopiero w przyszłym tygodniu.. Pokoju nie zamawiam.. Proszę to dla pana...

— Dziękuję panu hrabiemu... Chłopiec, zanieś walizkę pana hrabiego...

— A więc mam dla pana pokój od podwórza... W tej chwili zwolnił się...

— To dobrze... Czy mogę zaraz zająć pokój... Jestem zmęczony podróżą...

(D. c. n.)

Prenumerata miesięczna „Gońca Wieczornego Ilustrowanego" wynosi: w Łodzi zł 3.50, za odnoszenie—30 groszy; z przesyłką pocztową w kraju—zł. 5.—; zagranicą—zł. 7.—

Telefony: „Gońca Wieczornego" — Redakcja i Administracja: 2-99 Drukarnia: 7-99.

Redakcja i Administracja
ŁÓDZ,
PIOTRKOWSKA 106.

Redaktor przyjmuje interesantów od 5-ej do 7-ej wiecz.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 łamowy:

I strona i w tekście	40	groszy,	strona 4 łamy
Nekrologi	30	„	„ „ „
Nadesłane po tekście	30	„	„ „ „
Zwyczajne	8	„	strona 10 łamów

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł :: Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.

Za redaktora i wydawcę: G. Kronman.